



PanoramA *IrzyKa*

Życzenia od Samorządu Uczniowskiego

W imieniu Samorządu Uczniowskiego - wszystkim Nauczycielom, Pracownikom Szkoły oraz Uczniom życzę wspaniałych świąt Bożego Narodzenia spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej -

**Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego,
Mikołaj Ojrzanowski**



2018

- Rok 2
- Grudzień 2017/
Styczeń 2018
- Numer 6-7

nata
od Jul
skon
tmas
naka

Buon Natale ★ Joëux Noël ★ Sretan Božić ★ Glædelig Jul
 С Рождеством Христовым ★ Hristos se rodi ★ Feliz Natal
 Veselè Vianoce ★ God Jul ★ Feliz Navidad ★ Joëux Noël
 God Jul ★ Merry Christmas ★ XMAS ★ Kala Hristuyenna
 Fröhliche Weihnachten ★ Wesolych swiat ★ Feliz Natal
 XMAS ★ Buon Natale ★ Gesæende Kerstees ★ XMAS
 Prettige Kersteest ★ Selamat hari natal
 Merry Christmas ★ Prettige Kersteest
 Veselè Vanoce ★ Честита Коледа
 Kala Hristuyenna ★ Gaian Kristnaskon
 XMAS ★ Joëux Noël ★ Mele Kalikimaka
 Prettige Kersteest ★ Feliz Natal ★ XMAS
 Nadölig Ilawen ★ Hristos se rodi
 Selamat hari natal ★ Veselè Vanoce
 XMAS ★ Glædelig Jul ★ Wesolych swiat
 Feliz Navidad ★ Sretan Božić ★ С Рождеством Христовым

W tym numerze:

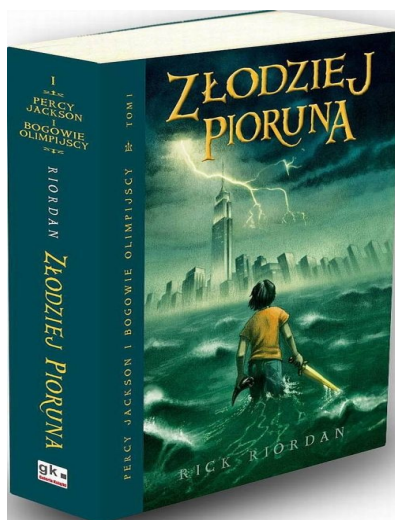
G	Percy Jackson	2	ad
M	Fretki	2	ten
M	Amerykańskie ciasteczka	3	ice
C	Bemowski Mikołaj	4	tal
H	Żywa lekcja historii	5	żić
Se	Jestem starą książką	7	na
	Dziękujemy!	8	



Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy. Złodziej Pioruna

Ostatnio po raz kolejny przeczytałem tę książkę. Polecam ją każdemu, kto lubi się pośmiać albo interesuje się mitologią grecką. Książka opowiada o dwunastoletnim Percym, synu Posejdona, który jest podejrzewany o kradzież pioruna Zeusa.

Zaraz po trafieniu do Obozu Herosów, razem z



przyjaciółmi wyrusza na misję, której celem jest odnalezienie tego cennego atrybutu. Czy uda im się zapobiec wojnie między bogami? Przekonaj się, bo naprawdę warto.

Piotr Kłos, kl. 7b

Fretki

Mam na imię Paula i chodzę do klasy 3D. Moim ulubionym zwierzątkiem jest fretka o imieniu Tuptuś. Tuptuś jest fajnym i szalonym rozrabiaką. Wchodzi do pudełek, łóżka, torby



mamy, gryzie też buty taty. Lubi wychodzić na dwór i szaleć w śniegu i liściach. A kiedy zakładamy mu szelki to fuka, gryzie i odstrasza przykrym zapachem.

Jednak uważam, że jest słodki i choć ma ostre ząbki, można go głaskać.

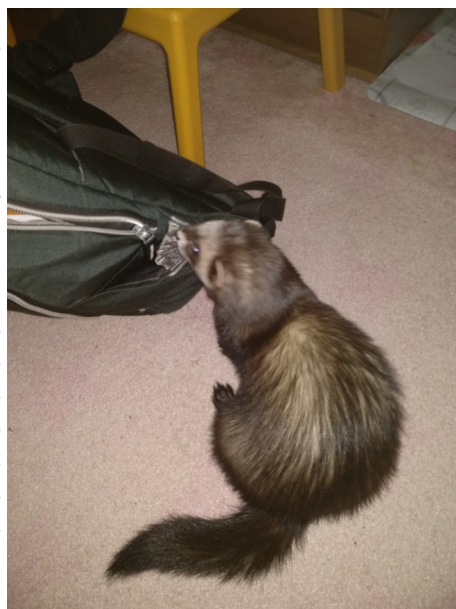
Tuptuś kocha bawić się swoją ulubioną zabawką, czyli pompomem z mojego plecaka oraz lubi bawić się z moim tatą, który często się nim zajmuje. Tata daje mu jedzenie oraz wodę mineralną Muszyniankę.

Na wolności fretki żyją w

grupach, a ich pożywieniem są chomiki, sowy, świnki morskie i inne zwierzęta. Na-

tomiast w warunkach domowych jedzą karmę dla kotów, owoce, żurawinę, banany, jabłka, winogrona.

W zimie fretki długo śpią.



Paula

Tomaszewska, kl. 3d



Amerykańskie ciasteczka orzechowe

- 2 szklanki mąki
- Pół szklanki cukru
- Pół szklanki masła orzechowego
- Pół kostki masła
- 2 łyżki jogurtu naturalnego
- Pół łyżeczki sody

- 1 łyżeczka cukru waniliowego

Włóż do miski wszystkie składniki

oprócz mąki i dobrze je ze sobą zagnieć. Następnie, cały czas



mieszając, dodawaj stopniowo mąkę – ciasto powinno być gład-

kie. Ulep z ciastka kulki wielkości kasztanów, każdą kulkę spłaszcz w dłoniach. Ułóż ciasteczka na blasze.

Ciasteczka piecz z rodzicem 15 min w temperaturze 180 stopni.

Dobra rada: zdejmij je z blachy dopiero, gdy ostygną - ciepłe ciastka bardzo się kruszą.

Zosia Kacprzak, kl. 3k

Świąteczne porządki okiem bibliotekarza

Przed Świątami wszyscy się spieszymy... to z prezentami dla bliskich, aby zdążyły przyjść na czas te zamówione z allegro, z porządkami w domach spieszą się mamy, a w szkołach spieszą się książki. Tak! Książki!

Chcą trafić na czas do czytelnika,

wtedy kiedy on ich potrzebuje. Niestety nie zawsze może tak być. A wszystko za sprawą zapominalskich. Książka żyje w pełni gdy jest czytana, gdy czyjeś ręce przewracają jej strony i czyjeś oczy połykają jej treść. Taka odłożona na półce lub zalegająca w plecaku obumiera... Dajmy szansę życia książkom bezustannie!

Przynośmy je do bibliote-

ki zaraz po przeczytaniu, aby inni mogli korzystać. Bołączką bibliotekarza jest ciągle przypominanie o zwrotach i „przeteterminowanych” zaległościach.

Zróbmy sobie nawzajem prezent i uporządkujmy swoje konta biblioteczne, oddajmy to co już niepotrzebne. Potraktujmy to zadanie jako forma dzielenia się z innymi – bo przed nami przecież taki magiczny czas...

Anna Gonciarz - bibliotekarz





Bemowski Mikołaj

W dniach 9, 10 oraz 16 i 17 grudnia na terenie naszej dzielnicy odbyła się akcja Bemowski Mikołaj. Podczas tej

akcji zbierana była żywność dla najuboższych rodzin na Bemowie.

Oczywiście, nie zabrakło wolontariuszy z

naszej szkoły, byli to Magdalena Sobieszuk oraz Mikołaj Ojrzanowski, którzy są Radnymi w Młodzieżowej Radzie Dzielnicy Bemowo. Podczas tej akcji zostało zebranych ponad 100 kartonów żywności.

Mikołaj Ojrzanowski, kl. 7C





Żywa lekcja historii

W piątek, 8 grudnia 17 r. naszą szkołę odwiedziła Pani Halina Żelaska, która uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka. Pani Halina opowiadała o życiu codziennym młodych Polaków podczas okupacji.

O Ich pragnieniu wolności, miłości, odwadze i determinacji podczas walk powstańczych.



Mieliśmy możliwość poznać bezpośrednio bohaterską sanitariuszkę i posłuchać Jej wspomnień o wielu młodych ludziach i wydarzeniach z sierpnia 1944 roku.

Spotkanie z niecodziennym Gościem pozostanie w naszej pamięci.

Rafał Jaśkiewicz, kl. 7 b





Nowa klasa – 6 klasa

Cześć nazywam się Ola, dziś przeprowadziłam się i idę do nowej szkoły. Przydzielili mnie do klasy 6b, ale ja chcę do swojej starej szkoły, ponieważ jest tam moja przyjaciółka Maja.

Rozdział 1

Pierwszy dzień w nowej szkoły

Idę do Sali numer 13 i moim wychowawcą jest Damian Nowak. Nagle podchodzi do mnie dziewczyna i mówi:

- Hej jestem Nadia, a ty?
- Hej jestem Ola.
- Miło mi cię poznać, jestem przewodniczącą szkoły i będę cię wprowadzać, do której klasy chodzisz?
- 6b, a ty?
- Ja też.
- Idziemy do sali 13?
- Tak.

Nadia ma długie ciemne włosy, jest niska i ma niebieskie oczy. Kiedy poszliśmy do Sali 13, Nadia spytała się mnie:

- Przedstawić ci kogoś?
- Tak, ponieważ ja nikogo tu nie znam.
- Okej.

Nadia zaprowadziła mnie do wysokiego blondyna, zielonookiego.

- Ola, to jest Hubert. – powiedziała Nadia
- Cześć Ola! – powiedział.
- Cześć Hubert.

- Od kiedy się znacie?
- Od pierwszej klasy – oznajmiła Nadia – wiesz, że mamy za dwa tygodnie wigilię klasową?
- Nie, a czy mogę w czymś pomóc?
- Tak, ale musisz to uzgodnić z wychowawcą.
- Dzięki!

Następnie poszłam do pana Damiana, który uczy nas histo-



rii.

- Dzień dobry!
- Dzień dobry!
- Proszę pana, czy mogę pomóc w przygotowaniach do wigilii klasowej?
- Tak, możesz zrobić jakieś ciasto.
- Dziękuję i do widzenia.
- Do widzenia, Olu.

Rozdział 2

Święta

Dwa tygodnie później na pierwszej lekcji przygotowaliśmy salę do wigilii. Ja zrobiłam babkę cytrynową, którą

poląłam lukrem zrobionym przez siebie. Podeszłam do Nadii i powiedziałam:

- Hej, co przyniosłaś na wigilię klasową?
- Ozdoby do udekorowania klasy – odpowiedziała – a ty?
- Ja przyniosłam babkę cytrynową, którą sama upiekłam. Następnie podszedł do nas Hubert i zapytał:
- Przyniosłaś coś?

- Tak, babkę cytrynową, a ty?

- Ja przyniosłem napoje.
- Okej!

Przygotowania trwały dwie lekcje, wszyscy pracowali i pomagali chętnie. Nie zdarzyło się, aby ktoś siedział i nic nie robił.

Na początku wigilii podzieliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie życzenia.

Usiedliśmy przy stole, a pan włączył kolędy. Jak już zjedliśmy, sami zaczęliśmy śpiewać ulubione kolędy, a niektórzy z nas grali na instrumentach. Panował niezwykle, świąteczny nastrój. Na długo zapamiętamy naszą klasową wigilię.

Karolina Stelmaszczyk, kl. 7b



Jestem starą książką

24 grudnia 1917 roku pan Konstanty wracał do domu. Było już późno i bardzo ciemno, a z nieba padał gęsty śnieg. Z dworca kolejowego było dość daleko do wsi, ale niestety musiał iść pieszo ze względu na potężne zaspę. - Bylebym tylko zdążył na Wigilię – powtarzał wciąż do siebie. Pod pachą, w starej skórzanej teczce, niósł mnie – nową książkę, kupioną w otwartej wczoraj w Warszawie księgarni. Zbiór najpiękniejszych baśni. Byłam oprawiona w śliczną okładkę z tłoczonego zielonego materiału, a w środku aż roilo się od wspaniałych rycin. Marzyło o mnie każde dziecko.

Gdy babcia Klementyna już miała wychodzić, wszedł do domu. 11-letnia Helena rzuciła mu się na szyję. - Nareszcie jesteś! – krzyknęła. - Mam coś dla ciebie. – powiedział, a mama Helenki wychyliła się z kuchni, żeby zobaczyć, jaki prezent dostanie córka. Pan Konstanty wręczył mnie uroczyście Helence. - Ona ... ona jest cudowna – krzyknęła dziewczynka i ponownie rzuciła się tacie na szyję. Od tego momentu nie rozstawałam się z Helą. Nosila mnie wszędzie ze sobą, czytała, oglądała, a zdarzało się również, że ze mną rozmawiała i zwierzała mi się ze swoich problemów, trosk i sekretów. Dobrze nam było razem, ale chciał nie chciał, musiała nadejść chwila rozstania. Helena nagle, nawet nie wiem kiedy została najpierw panną a potem panią Heleną. Nie interesowała się mną już tak jak dawniej,

aż pewnego dnia dotknęły mnie brudne, umorusane dłonie. Był to chłopiec - Piotruś. Syn Helenki. Nie interesowało go czytanie. Obejrzał mnie i wyrwał ze mnie obrazek z pięknym okrętem. Bardzo mu się podobał. Wiedział, że mama bardzo mnie lubi, więc się zawstydził i wsunął ten obrazek z powrotem między kartki. Niestety wyrwana kartka wciąż wypadła ... Wziął mnie więc do szkoły, by pokazać mnie kolegom, i nara-

półkę i więcej do mnie nie zajął. Wybuchła wojna. Druga wojna światowa. Przerażający i niepewny czas. Książki w języku polskim nie były mile widziane. Rodzina Jerzyka niedługo po rozpoczęciu wojny postanowiła się wyprowadzić. Chcieli przedostać się do Ameryki. Spakowali tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Ja nie byłam potrzebna. Jerzyk wykopał w ogrodzie dół. Do niego włożył starą drewnianą skrzynkę, w której

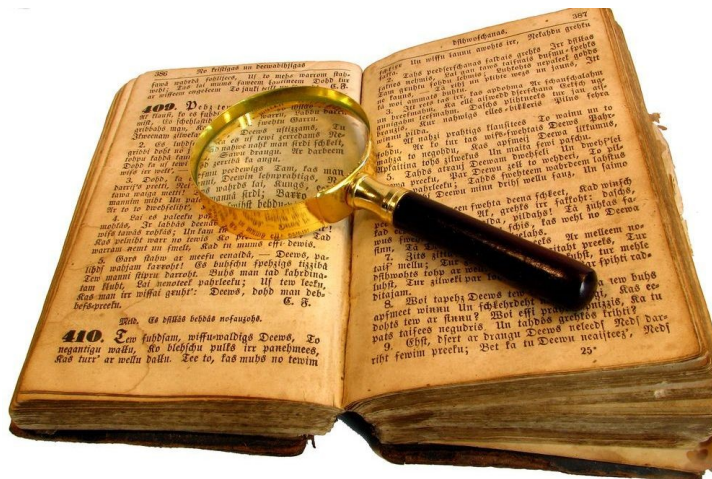
schował mnie razem z innymi książkami. Pod ziemią było zimno i ciemno. Wszędzie była wilgoć. Papier nie znosi wilgoci. Na moich kartkach i okładce pojawiły się plamy, jednak wciąż miałam nadzieję, że kiedyś ponownie ktoś mnie przeczyta.

I przyszedł ten dzień, kiedy znów zobaczyłam słońce. Był

rok 1945 – sierpień. Wiosną skończyła się wojna. Któregoś dnia ktoś odkopał skrzynkę i wziął mnie do rąk. I wiecie co? To był Jerzyk! Ale nie był już małym chłopcem. Był dorosłym mężczyzną. Z radością zaszeleściłam wilgotnymi kartkami. Nie bardzo mi się to udało, a Jerzyk pokręcił nosem – Strasznie śmierdzisz! Zanim cię do domu i tam cię wysuszymy.

ciąg dalszy w następnym numerze

Krystyna Ślósarz kl. 5g



dzić się z nimi jak mnie naprawić. Piotruś był jednak strasznie roztargniony i mnie zgubił, a właściwie zostawił na parapecie w sali od fizyki. Zapomniał o mnie. Leżałam tam sobie kilka dni, aż zainteresował się mną inny chłopiec. Miał ciepłe, dobre ręce. Nazywał się Jerzyk. On mnie też kochał, ale nie potrafił mnie szanować. Jadł czytając, a zatłuszczonymi palcami kartkował strony. Pojawiły się tłuste plamy na rogach kartek, a część z nich się posklejała. Już nie byłam tak piękna jak kiedyś, ale nadal rozpalalam wyobraźnię młodych ludzi i bardzo mnie to cieszyło. Pewnego dnia odłożył mnie na

& BOUNCE



MARTYNA BRZozoYSKA 5c

**Radzie Rodziców naszej szkoły dziękujemy
za okazywane nam wsparcie oraz sfinansowanie
druku naszej gazetki.
Redakcja.**

